Nr 233. Dnia 27 Październik. Poniedziałek. Dnia 15 (27) Października 1873 r.

Prenumerata „Kur. Warsz." wynosi: **w Warszawie** rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Sabiny Męcz.
Wtorek: ŚŚ. Szymona i Judy Apost.
Środa: ŚŚ. Narcyza B. i Euzebji P. M.
Czwartek: ŚŚ. Zenobiusza B. i Zenobii P.

Wschód słońca o godzinie	6	min.	47	Długość dnia godzin	11	min.	1
Zachód „ „	4		40	Ubyło „ „	7		7

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Piątek: Ś. Wolfganga B.
Sobota: **Wszystkich Świętych.**
Niedziela Ś. Wiktora B.
Poniedziałek: Dzień Zaduszny. Huberta B.

— Nabożeństwo odpustowe na cześć ŚŚ. Kryspina i Kryspijanina, odprawione zostało w dniu wczorajszym w kościele Ś-go Jacka, z pełną uroczystością, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniami i processjami, tak z rana, jak i po południu. Przed ołtarzem uroczystujących Patronów, odprawioną została solenna Wotywa, po niej nastąpiło kazanie, które głosił JX. Dreszer, wikarjusz kościoła Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie; Summę, również i Nieszpory odprawił JX. Wierzbicki, kapłan miejscowy, a słowo Boże w czasie Nieszporów głosił przełożony kościoła JX. Jasiński. Na zakończenie Nabożeństwa udzielonem zostało licznie zgromadzonym pobożnym błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

— W kościele Powązkowskim, gdzie odprawiało się wczoraj Nabożeństwo miesięczne odpustowe, celebrował Summę JX. Traczykiewicz, w czasie której Słowo Boże głosił JX Śniechowicz. Po-południowemu zaś Nabożeństwu a głównie kazaniu, które miało być głoszonem na cmentarzu, deszcz przeszkodził, z tego powodu Nabożeństwo ograniczyło się tylko na Nieszporach odprawionych wewnątrz Świątyni Pańskiej z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

— W kościele Ś-go Ducha odprawioną została na cześć Ś-go Rafała Archanioła, w piątek, jako w sam dzień jego uroczystości, pierwsza, a w dniu wczorajszym o godzinie 9-tej i pół z rana, druga solenna Wotywa. Tak pierwszą jak i drugą odprawił JX. kanonik Ballach.

— Wczoraj w kościele Ś-go Józefa, Oblubieńca N. M. P. na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru, amatorowie pod przewodnictwem p. Władysława Krogulskiego, i przy towarzyszeniu na organach miejscowego organisty, p. Dejczmana, wykonali podczas Summy mszę kompozycji Gustawa Roguskiego, oraz na Offetorium: „Ave Maria" Mozarta, (duet na 2 soprany) i na Benedictus: „Beatus vir," w przekładzie Fr. Karpińskiego, z muzyką St. Moniuszki (solo bass.)

W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej, za Nr 284 wydanym, zamieszczono: Rząd Gubernjalny Warszawski, odezwą z dnia 6 Października r. b. za Nr 1499 zawiadomił mnie, że do rewizji bydła i mięsa w szlachtuzach za miastem egzystujących, oraz do dodozorowania rzezi bydła, przeznaczonym został spadły z etatu b. Weterynarz m. Kalisza, Tomasz Frejlich, z prawem udzielania stosownych świadectw na przywożone do Warszawy, na sprzedaż bite mięso.

— Książe Albert Sasko-Altenbu[illegible]gski przyjechał z zagranicy do Warszawy.

--Q— Pan Władysław Anczyc i pan Ludwik Grosman, zespolili swoje artystyczno-poetyczne zaklęcia na wywołanie „Ducha Wojewody" który ukazał się nareszcie po raz pierwszy w sobotę na scenie Teatru Wielkiego. Z całej treści jakoś wypada że pubiiczności patrzącej i słuchającej przedstawia się duch niejeden, ale żaden nie jest duchem wojewody; więc ten i ów w tłumie słuchaczów z zamyśleniem rozważał czyj mianowicie duch snuł się przez trzy akty tej wesołej partycji? — Co do nas, stanowczo w duchy wszelkie nie wierzymy, zatem zbrojni w ten nowoczesny sceptycyzm, zajmowaliśmy się obecnym ciągle w nowej operze duchem wesołości i dowcipu, a szczególniej okrywającą go szatą której świetność—jest niezaprzeczoną za [illegible] p. Grossmana.

Szata [illegible]— instrumentacja — podwyższająca wartość każdego pomysłu wytwornością kolorytu, wyborna faktura oparta na umiejętnem i umiarkowanem użyciu figur kontra punktowych, szlachetne i naturalnie z myśli muzycznych wypływające modulacje harmoniczne, wolne od zgrzytliwych efektów *dysonansów przyszłości*, wszystkie te zalety stawiają p. Grossmana w rzędzie myślących i zręcznych kompozytorów. „Duch Wojewody" przedstawia się jako elegancko zaokrąglona całość, w której wszystkie czynniki operowe: sola, numera zbiorowe, chóry i orkiestra, z wielkim taktem są ustosunkowane tworząc zajmującą rozmaitość i nie nużąc uwagi słuchacza zbytecznem rozwijaniem szczegołów.

Charakterystyka pojedyńczych postaci dobrze też jest poc[illegible]na,—tak że w miarę rozwijania się akcji napotykamy rożne stopnie i style komizmu trafnie zastosowane do sytuacji i charakterów głównych działaczy—co w muzyce z natury rzeczy jest zadaniem niepospolicie trudnem. Dowiódł też pan Grossman wielkiej zdolności wnikania w tajniki muzyki narodowej, — w ognistym csardaszu i w rzeźkim mazurze, które to tańce odzwierciadlają ducha narodowości z wiernością świadczącą o gorliwych i z zamiłowaniem podejmowanych studjach autora w tym kierunku.—Tymczasowo uwadze czytelników naszych polecamy arję pani radczyni (pani Juniewicz), romans Helenki (panna Wojakowska), piękną balladę Bassania (p. Wasilewski) i final aktu pierwszego. W akcie drugim elektryzująco działają: csardasz, mazur i mile w ucho wpada mazurek Helenki. Trzeci akt rozpoczyna pełna oryginalnej i charakterystycznej werwy piosneczka *Kreishauptmanna*, dopełniona zręcznie pomyślanym chórem, a kończy się kwintetem, perłą całej opery, przeprowadzonym z niepospolitym smakiem aż do ostatecznego grzmiącego tutti. Nad wszystkiem unosi się lekki i swobodny powiew szczerego humoru pod którego tchnieniem łagodnieją nawet niektóre niezbyt wytworne objawy wesołości librecisty.

Pan Anczyc ma jak wiadomo niepoślednie poczucie komizmu scenicznego; szkoda że nie miarkują go w tej świadomości swej siły, pewne wymagania estetyczne nieodłączne od produkcji przeznaczonych dla koła wykształceńszej publiczności. Niektóre trywialności prozy przeplatającej muzykę w „Duchu Wojewody" możnaby łatwo usunąć z korzyścią nietylko dla opery której organiczna spójnia cierpi na przeciążaniu dyalogami, ale i dla samego libreta odznaczającego się dość oryginalnym pomysłem. Rzecz dzieje się na wodach galicyjskich, do których przyjeżdża podstarzała wdowa, radczyni z siostrzenicą i z również podżyłym jej opiekunem panem prezesem. Romansowa ciocia którą ze starym adonisem łączą dawne jakieś czułe wspomnienia, postanowiła wydać wychowanicę za opiekuna prawdopodobnie chcąc go mieć zawsze przy sobie, nie może się jednak zdobyć na ostateczne połączenie młodego dziewczęcia z przedmiotem swych zapałów. Sprawę utrudnia znacznie młodzieniec, z pensji jeszcze znajomy wesołej panience i kto wie jakby się wszystko skończyło (bo młodzian wyzywa na pojedynek tchórzliwego prezesa) gdyby chciwy posagu opiekun nie wpadł na myśl spożytkowania legendy o zamku, w którym w braku dogodnych mieszkań, usadowiono tę trojkę gości kąpielowych. O zamku tym mówią, że w nim „przeszkadza duch Wojewody" a prezes korzysta z zabobonu i zamyśla przebrawszy się za Ducha wymódz na radczyni ostateczne zezwolenie na małżeństwo z siostrzenicą. Na nieszczęście dla prezesa, dowiaduje się o tem aspirant do ładnej pensjonareczki i postanawia w tej samej roli wystąpić przed sędziną. Wynika ztąd arcykomiczna scena, w której przestraszona ciocia nie wie któremu duchowi wierzyć, bo jeden radzi jej wydać siostrzenicę za starego drugi za młodego. Rozwiązuje całą intrygę *Kreis hauptman* poszukujący w ruinach zamczyska jakiegoś rabusia, i przytrzymujący niespodziewanie „Ducha Wojewody" aż w dwóch egzemplarzach. Przy świetle latarni wszystko się wyjaśnia: dowiadujemy się nawet więcej aniżeli potrzeba, bo młodzieniec okazuje się być synem sędzinej z pierwszego małżeństwa... co naturalnie ułatwia związek młodej pary. W pomyśle, jak widzimy nie brak sytuacji komicznych, które pan Grossman wyzyskał ze zręcznością zapewniającą powodzenia nowej jego operze.

„Duch Wojewody" wykonany był nader starannie. W pani Juniewicz, jako w aktorce (śpiewaczkę dawno już oceniliśmy), widzimy o tyle postępu, że gra jej zyskała na życiu; lękamy się tylko ażeby pracowita ta artystka nie wpadła w wadę przeciwną, to jest w przesadę, której zarody dają się dostrzegać w roli radczynej. Część wokalna tej partji, wykonaną była bez zarzutu. Pan Kozieradzki trzymał się we właściwych granicach komizmu i rozśmieszał też prawdziwie. Panna Wojakowska wdzięcznie odśpiewała małą swoją rolkę, a pan Cieślewski był dobrze śpiewającym ale niezgrabnym kochankiem. Pan Wasilewski w roli intendenta dowiódł ciągłej i sumiennej pracy. Nie możemy też przemilczeć o panu Ziółkowskim, który charakterystyczne zwrotki *Kreishauptmanna* odśpiewał z wielkim humorem.

Chóry wyuczone wybornie i orkiestra cieniująca z niepamiętną oddawna subtelnością, dopełniły harmonijnie tej całości, której przyzwoita wystawa nadał wdzięczny bardzo pozór zewnętrzny.

Sala teatru była przepełniona, a publiczność sympatycznie przyjmująca nową operę, nagrodziła jej autora kilkakrotnem przywołaniem.

—Ł— Jeszcze jeden znakomity utwór Żółkowskiego przybył naszej scenie, ku wielkiemu zadowoleniu tych, co śmiać się lubią głośno i szczerem sercem.

Tytuł.... mniejsza o tytuł, czytał go przecież każdy na zawczorajszym afiszu, i nie wiele się z tego dowiedział. Jesteśmy pewni, że nawet po przeczytaniu owej jednoaktowej farsy panów E. Grange, A. Brot, i V. Bernarda, nie byłby mądrzejszym.

Ale jak się Żółkowski raz wda w te rzeczy — no! to proszę siedzieć i dobrze oczy wytrzeszczać.

Więc tedy, Żółkowski, powraca sobie z wędką i skromnym łupem niewinnej rozrywki, pod dach rodzinny, gdzie go czeka żona z obiadem. Tym razem jest to sobie spokojny i dobroduszny mieszczanin, nieprzyjaciel wszelkich awantur i hałasów, poczciwy, że zda się ani drgnie, choćby mu kołki na głowie ciosać, od żony dowiaduje się, że ma teścia pułkownika, którego jako żywo na oczy nie widział.

Ta wiadomość nie zdaje się go bardzo rozczulać słucha jej też obojętnie i myśli o swoich rybkach, które „jak akcjonarjusze zbiegają się po dywidendę, gdy korek tak sobie na wodzie się kołysze." Tymczasem spada nagle z Afryki, niby z obłoków, sam teść, ów pułkownik buńczuczny i waleczny. Trzeba widzieć jak się poznają z zięciem, jak Żółkowski po każdem uściśnieniu twardej i krzepkiej dłoni żołnierza, kurczowo twarz wykrzywia.

Z jakiem zdumieniem słucha pochwał oddawanych jego odwadze i zapalczywości, przez pułkownika, który został pod tym względem w błąd wprowadzony przez córkę, jeszcze przed ślubem. Uważa swego zięcia za słynnego hałaburdę i pojedynkowicza; — gdyby tylko rzecz się miała inaczej, nie byłby nigdy zezwolił na małżeństwo.

Żółkowski chce protestować, oburza się na samą myśl przypisywanych mu zamiarów zbrodniczych, ale żona i siostra trzymają go za poły.

Nareszcie pułkownik idzie na śniadanie, a pani żona korzysta z jego nieobecności, aby wyjaśnić mężowi celą mistyfikację. Żółkowski dowiaduje się, że został bohaterem mimo swej wiedzy i woli; ten nieproszony ciężar straszliwym przejmuje go frasunkiem. Zaczyna wchodzić w samego siebie, zastanawiać się i rozważać.

„A może ja jestem naprawdę odważny" — mówi z nieocenioną dobrodusznością. Bądź co bądź trzeba się utrzymać na wysokości opinji teścia, usprawiedliwić jego dobre mniemanie.

Niedługo przyjdzie czekać na próbę.

Jakiś malarz, nie znający tej, którą kocha — a raczej kochający tę, której nie zna, pisze list do żony poczciwego mieszczanina, z prośbą o chwilę rozmowy sam na sam. Okazuje się później, że miał zamiary jak najuczciwsze, że chciał po prostu prosić o rękę panny Alicji, siostry naszego mimowolnego bohatera, ale na razie, ten list wydaje się ni mniej ni więcej, jak pokuszeniem na spokój domowego ogniska. Pułkownik prędko załatwia całą sprawę, staje na schadzce zamiast córki, znieważa niefortunnego kochanka w imieniu zięcia i urządza pojedynek.

Żołkowski ma mieć pojedynek!

W tym jednym wyrazie ileż dla genjalnego komika materjału, do tej niezrównanej gry twarzy,— w której wstręt naturalny, obawa niebezpieczeństwa, niechęć zdradzenia się z tchórzostwem, malują się przed oczyma widza w kształtach jak najdotykalniejszych, jak najbardziej wyrazistych.

Ten układ z sekundantom, gdzie nieszczęsna ofiara spodziewanego pojedynku, przyjmuje na siebie fałszywą rolę pośrednika, aby wyzyskać jak najkorzystniejsze warunki, gdzie przyrzeka nawet interlokutorowi rękę swej siostry aby skłonić go do nabicia pistoletów samym tylko prochem... Ileż tu brylantowego humoru, naturalności i prawdy! Gdyby choć połowa tych przymiotów mieściła się w samej sztuce, jużby panowie E. Grange, A. Brot i V. Bernard mogli zająć w literaturze stanowisko utalentowanych ko[illegible]edjo-pisarzy.

W sztuce tej dzieją się doprawdy dziwne rzeczy. Teść nie zna zięcia, kochanek nie zna ukochanej, se

kundant nie wie, kto się z kim pojedynkuje. Żołkowskiemu nic to nie szkodzi, uchwyci on i zlepi z pospolitej autorskiej gliny typ doskonały, — tchnie weń własnego twórczego ducha i nie pozwoli widzowi rozglądać się w niezgrabnej plątaninie francuzkiej farsy, ale przykuje do siebie samego całą jego uwagę,—gdyż będzie doskonałym, będzie skończonym, będzie prawdą wcieloną w każdem spojrzeniu i w każdym uśmiechu, będzie najpełniejszym, a żywym wyrazem charakteru w sztuce.

I stanie się prawdziwym bohaterem na chwilę, gdy mu zamiast jednego, zagrożą trzema pojedynkami. Wybuchnie gwałtownie, gotów walczyć z całym światem, zacznie wymachiwać rękami i krzyczeć na całe gardło i sypać gradem słów bez związku. Twarz mu poczerwienieje, oczy krwią nabiegną, pierś przyśpieszonym oddechem się podniesie.

I doprawdy drzeć poczniesz widzu o życie tego poczciwego mieszczanina, gdy po owej scenie wybuchu, nogi się pod nim zachwieją, a w piersiach głosu zabraknie. Po chwili ukaże się znów przed tobą pełen smutnych refleksji; minął ferwor chwilowy groźba trzech pojedynków w coraz czarniejszych występuje barwach.

Przeciwnicy fortelem kobiecym podchwyceni, złożą mu trzy listy przepraszające, Żółkowski je przyjmie i wypowie jeden tylko wyraz: stchórzyli a nikt sobie nie wyobrazi akcentu radości i dumy, nadanego tym słowom, przez tego mistrza śmiechu.

Odtąd dalszy przebieg intrygi nikogo już nie obchodzi. Żenią się tam; panna wybiera pomiędzy trzema konkurentami, czy też coś podobnego się dzieje. Mniejsza o to; Żółkowski skończył swoje zadanie; został bohaterem rzeczywistym dzięki okolicznościom, otrzymał dobrą opinję teścia. Wszystkie kondygnacje sali śmieją się jeszcze w minutę po zapadnięciu zasłony.

Z innych artystów występujących w tej farsie pp. Grzywiński i Stolpe bardzo przyzwoicie traktowali role bez wyrazu, p. Grubiński miał jak zwykle sztywne ruchy i głos jeszcze sztywniejszy, a pan Łukowicz, no p. Łukowicz.....

Niech za nas domówią kropki.

Wiadomości miejscowe.

= Na posiedzeniu Najwyższej Komissji Egzaminacyjnej, odbytem w sobotę w dniu 25 b. m. i r. pod przewodnictwem J. W. Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommisji Rządowej Sprawiedliwości Tajnego Radcy Małkowskiego— następujący kandydaci wychowańcy byłej Warszawskiej Szkoły Głównej złożyli najwyższy sądowy egzamen.

Podprokurator Józef Brzeziński; Assesor: Kazimierz Wiśniewski; Patron Wiktor Szumański; z przyzwoitym dla kraju pożytkiem: Podprokurator Grzegorz Skabiczewski; Rejent Michał Korolec.

= Dnia 24 b. m. w Piątek Uniwersytet Warszawski obchodził rocznicę założenia swojego solennym obiadem.

= Wczoraj w wielkiej sali uniwersyteckiej pan Zelenogorski bronił rozprawy swej, dla pozyskania stopnia magistra filozofii napisanej: „Nauka Arystotelesa o duszy w związku z nauką w tym przedmiocie Sokratesa i Platona.“

= Tom piąty przekładu Macaulaya „Dziejów Anglii“ opuścił prasę.

= Przed kilku dniami, powróciła z zagranicy Hrabina Marja Łubieńska i rozpoczęła na nowo zbiorowe lekcje rysunku i malarstwa od 7-miu lat z takiem powodzeniem prowadzone. Opóźnienie otwarcia tegorocznych kursów było spowodowane doprowadzonym do skutku zamiarem hr. Łubieńskiej zwiedzenia podobnych zakładów w Paryżu, po otwarciu kursów zimowych poznania ich dokładnie a to w celu zaprowadzenia zmian i ulepszeń u siebie, gdyby się tego wykazała potrzeba. W Paryżu, gdzie zakładów takich jest wiele, uczennicom wykładany jest tylko rysunek na papierze tak z wzorów jako też i z gipsu i z natury. Lecz obok tego przy każdym zakładzie urządzone sa niezależnie od kursów wyłącznie rysunkowych, dla panienek już obeznanych z rysunkiem kursa malarstwa olejno, aquarellą, na porcelanie, wachlarzy na materjach, kości i pergaminie i kursa te dawane są po znacznie wyższej cenie.

Ta zatem zachodzi różnica pomiędzy zakładami paryzkiemi a zakładem naszym, że hr. Marja Łubieńska wykłada także oprócz rysunku, malarstwo olejne i proste. O ile nam wiadomo pan Gerson zachował nadal kierunek zakładu a nadto Hr. Marja Łubieńska przybrała do pomocy pana Moczyńskiego przybyłego teraz do Warszawy po kilkoletnim pobycie w Monachium.

Niezależnie od tych kursów ma podobno zamiar Hr. Łubieńska urządzić inne specjalne kursa malowania na szkle, porcelanie, materjach, illuminowanie fotografji tak aquarellą jakoteż olejno, rysunku dla drzeworycnictwa, rysunku na kamieniu litograficznym i t. p. a to w celu otworzenia pola młodym panienkom umiejącym już rysować zużytkowania tej znajomości i zapewnienia sobie niezależnego bytu.

Hr. Marja Łubieńska jak to mogliśmy zauważyć, podczas kilkoletniej wytrwałej pracy przyczyniła się do obudzenia ducha artystycznego i znajomości sztuki pomiędzy płcią piękną; mamy więc nadzieję, że i teraz usiłowania jej uwieńczone będą pożądanym skutkiem i że uczennice garnąć się do niej będą.

= Czysty dochód koncertu amatorskiego, na dochód niezamożnych uczniów Kaliskiego gimnazjum, wynosił przeszło rs. 200. Fundusz ten starczy na zapłacenie wpisu na 20 uczniów.

= Maciej Buszkowski, magister prawa i administracji, urzędnik Senatu, na posiedzeniu Kom. Rz. Sprawiedliwości, w dniu 15 b. m. mianowanym został Patronem Trybunału Cywilnego w Warszawie.

= Koncert Wieniawskiego w Kaliszu odbył się z wielkiem powodzeniem. — Publiczność lubelska z zapałem przyjmowala koncertanta.

= W dniu 21 b. m. w Lublinie, Jan Kołodziejczyk pracujący około wzmocnienia przyczułków mostu kamiennego przy kafarze wbijającym pale,— przez nieostrożne wchodzenie, z znacznej wysokości spadł z takowego, w skutek czego nietylko silnie poranił głowę lecz nadto pękł mu mlecz; odesłany do szpitala Ś-tej Trójcy tam w dniu onegdajszym zmarł.

= Dziś przed południem na ulicach cichej naszej Warszawy, przez parę godzin odgrywał się krwawy dramat.

Głównym aktorem walki była dzika stepowa krowa, która, jak dotąd można było skonstatować fakta, wyrwała się prawdopodobnie z rzeźni na Solcu, przebiegła całe miasto wzdłuż, wpadła na włościan stojących z drzewem na Krasińskim placu; przepędzona ztamtąd rzuciła się w kierunku Starego Miasta i ulicy Freta, kalecząc po drodze, każdego kto nie zdołał zawczasu się schronić i zatrzymała się dopiero na rogu ulic Mostowej i Freta naprzeciw kościoła Ś-go Ducha.

Na wązkim tym przesmyku walka wszczęła się na dobre. Znajdująca się w pobliżu milicja przy pomocy odważniejszych widzów chciała wściekłego zbiega ująć.

Krowa broniła się zaciekle. Rogi jej niosły krwawe razy na około; kto się tylko zbliżył odniósł mniejszą lub większą ranę i dopiero szczęśliwa myśl znajdującego się w kole walczących zduna położyła tamę dalszym wypadkom.

Ze stojących w pobliżu dorożek utworzył on czworobok, którego krowa przebić już nie mogła, a ogrodziwszy w ten sposób nieprzyjaciela, zarzucił sznur, którym go ostatecznie skrępowano.

Krowę ową w parę chwil oglądaliśmy związaną i powaloną na ziemię na dziedzińcu cyrkułowym. Mimo silnego skrępowania, rzucała się ona jeszcze, nabawiając trwogą w pobliżu stojących widzów.

Nie można dotąd z pewnością wiedzieć ile osób krowa w swym biegu pokaleczyła. Prócz kilkunastu ludzi, lekko zadraśniętych widzieliśmy niesionego na noszach człowiek śmiertelnie poranionego, a jak powiadają wypadków takich było kilka.

Prowadzące się śledztwo wykaże z czyjej winy nieszczęście się to wydarzyło i władze policyjne niewątpimy zapobiegną nadal powtórzeniu się podobnych wypadków.

= W parku Kaliskim ma być urządzony ogród botaniczny.

= Repertuar teatrów na bieżący tydzień:

Teatr Wielki: poniedziałek, „Mazepa“ wtorek, Duch Wojewody,“ środa, „Hrabia de Saulles,“ (pierwszy raz) czwartek, „Duch Wojewody,“ piątek, „Hrabia de Saulles,“ sobota, „Trubadur“ niedziela, “Meluzyna.“

Teatr Rozmaitości: wtorek „Zięć Pułkownika,“ „Ciężka próba,“ „Grzeszki babuni,“ czwartek, „Safanduły“ piątek, „Zięć Pułkownika,“ Zemsta za mur graniczny,“ niedziela, „Zięć Pułkownika,“ „Panna Mężatka.“

= Dowiadujemy się że p. Józef Wieniawski powrócił wczoraj wieczorem z Kalisza i Płocka, mając następnie udać się do Radomia. W drodze jednak do tego ostatniego miasta, Artysta zasłabł i w skutku tego zapowiedziany koncert, do którego wszystko już przygotowano, ulegnie spóźnieniu.

= Słyszeliśmy, że autor „Ducha Wojewody“ przeznaczył należne mu od Dyrekcji za operę honorarjum na rzecz uboższych członków chóru Warszawskiej sceny.

= W środę w Teatrze Wielkim znów będzie nowa sztuka. Jest nią oddawna zapowiedziany „Hrabia de Saulles,“ który znalazł sobie nową hrabinę w osobie pani Nowakowskiej.

= W sobotę w operze Verdiego p. n. „Trubadur“ będzie debiutował w roli barytonowej pan Szczepkowski, syn śpiewaka warszawskiej opery.

— Dziś o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Towarzystwa Muzycznego odbędzie się *ostatnia* próba fortepianowa z chorami amatorskiemi przyjmującemi dział w urządzającym się koncercie na niezamożnych Studentów Uniwersytetu. Uprzejmie upraszam o liczne i puktualne zebranie się. — Adam *Münchheimer*.

— Dyrektor Towarzystwa muzycznego ma zaszczyt oznajmić, iż jutro we wtorek o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się próba chórów z oratorium „Paulus.“

— Wazszawskie Towarzystwo Dobroczynności podaje do publicznej wiadomości, że pozostałe od tegorocznej Loterji fantowej przedmioty które do następnej loterji, jako mogące uledz zniszczeniu, pozostawione być nie mogą, sprzedane zostaną przez publiczną licytację więcej dającemu, jutro o godzinie 11tej rano, w Gmachu Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, Nr 370.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od X. rs. 1 dla najbiedniejszych do uznania Redakcji. od P. Z. rs. 3, i od M. A. J. kop: 50 dla uczni Michała P. i B.; od W. rs. 4 i od F. B. rs. 1 dla wdowy przy ulicy Długiej Nro 545.

Ceny targowe z d. 24 października r. b., (Piątek).

Mięso wołowe od k. 11 do 13 f., cielęcina od k. 15 do 18, świnina od kop. 14 do 15, baranina od kop. 8 do k. 11, żyto od rs. 5 k. 85 do rs. 6 k. 15 korzec, pszenica od rs. 7 k. 80 do rs. 8 kop. 70, jęczmień od rs. 4 kop. 65 do rs. 5 k. 25, owies od rs. 2 kop. 85, do rs. 3 kop. 22½, groch polny k. — kwarta, cukrowy k. — kw., fasola k. — kw., rzepa k. — wiązka, rzodkiewka kop. — wiązka, chmiel rubli srebr. 12 pud, siano od rs. — k. 37½ do rs. — k. 40 pud., słoma od k. 25 do ko. 27½ cent., kartofle kop. 7 garniec, buraki k. 3 wiąz., marchew k. 3 wiązka, cebula k. 5 wiązka, czosnek kop. 7½ funt., sól kop. 2½ funt, kasza pszen. k. 11 kwar., jęczmien. od k. 4 do 8, owsiana k. 4 do 7, perłowa od 8 do 16 kop., gryczana od 4 do 8 kop., manna kop. 30, mąka żytnia pytl. k. 4 f., pszenna od 4 do 8 kop., gryczana od 4 do 6 k. f., kartoflana 15 k. f., chleb żytni k. 2¼, pytlowy 3¾ k., chleb biały k. 6, sarna rs. 10 k.—, zając od k. 60 do rs. 1 kop. 50, kuropatwa rs. — k. — para, raki od k. 60 do rsr. 1, k. 80 kopa, kura od kop. — do 60, kurczęta od kop. — do k. 60 para, kapusta św. kop. 3 głów., włos. kop. 3 gł., otręby żytnie kop. 65 pud, pszen. k. 55, śledzie od rs. 1 k. 5 do rs. 2 k. — kopa, jesiotr k. 25 funt, szczup. żywy k. 35 funt, sandacz kop. 30, leszcz kop. 22 f., karp k. 25, lin k. 28 f., okoń k. 25, węgorz k. 22½ f., karaś k. 28, jaź k. 22½, sum k. 22½, ogórki k. — kopa, jagody borów. k. 22½ gar., jajka rs. 1 k. 5 kopa, mleko niezbierane kwarta kop. 6, śmietana kop. 25 kwar., śmietanka od kop. 12 do 30, masło solone kop. 28 funt, niesolone kop. 35, słonina świeża kop. 20, solona kop. 21, sadło k. 20, topione kop. 24, spirytus rs. 9 kop. — wiadro, wódka 10-tej próby rs. 6 kop. 65 wiadro, 6-tej próby szumówka rs. 4 kop. 5, świece łojowe kop. 18 funt, stearynowe k. 27 f.

— W dniu zaonegdajszym, w cyrkule Zamkowym, w domu pod Nr 52 przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, przy wchodzie do piwnicy, dostrzeżonym został niewiadomy dotąd z nazwiska starozakonny, w stanie nieprzytomnym z skaleczoną, widocznie w skutek upadku, głową, którego odesłano na kurację do szpitala Dz. Jezus.

+ Jutro, we *wtorek*, t. j. w dniu 28 b. m., jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu ś. p. **Anieli z Szymanowskich Leszczyńskiej**, odprawiać się będzie w kościele *Przemienienia Pańskiego*, przy ulicy Miodowej, o godzinie 10tej z rana, za spokój jej duszy, Nabożeństwo żałobne; na które pozostały mąż, wraz z córką zmarłej, i synami, Familję, Przyjaciół i Znajomych uprzejmie zaprasza. —11318—

+ Jutro, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. **Eugenji Pakowskiej**, panny; odprawi się o godzinie 11tej rano, Nabożeństwo żałobne w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej; na które pozostała familja Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

+ Jutro, jako w rocznicę Imienin ś. p. Tadeusza **Zaniewicza**, sekretarza b. Akademji Rzymsko-Katolickiej, o godzinie 10 odbędzie się msza żałobna, na którą zaprasza się Kolegów i Znajomych. —11372—

+ We wtorek 28-go października, w 3-cią bolesną dla rodziny rocznicę zgonu ś. p. Kazimierza **Kostrowickiego**,—będzie odprawiona za spokój duszy jego wotywa żałobna w kościele Ś-go Krzyża o 8-mej god. rano. —11379—

+ We czwartek, dnia 30 b. m., odprawione będzie Nabożeństwo żałobne w kościele Opieki Śgo Józefa, wprost ulicy Krolewskiej, o godzinie 10tej z rana, za spokój duszy Henryka Xięcia **Woronieckiego**, zmarłego za granicą.

Dyrekcja Dróg Żelaznych
Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Podaje do wiadomości, że od dnia 20 października (1 listopapa) r. b., wprowadzony zostaje w wykonanie następujący Rozkład jazdy pociągów na pomienionych drogach:

I. **Pośpieszny**, z powozami klassy I i II-ej, z Warszawy do Sosnowic i Granicy, wychodzący o godz. 7 m. 20 rano, przychodzi do Łodzi o godz. 10 m. 39 przed południem, do Sosnowca o godz. 2 m. 37, a do Granicy o g. 2 m. 27 wiecz.

W odwrotnym kierunku, wychodzi z Granicy o g. 1 m. 7, z Sosnowic o godz. 12 m. 58, a z Łodzi o g. 5 po poł. i przychodzi do Warszawy o g. 8 m. 22 wiecz.

II **Kurjerski**, z powozami klassy I i II-ej, z Warszawy do Aleksandrowa i Ciechocinka, wychodzący o godzinie 3 po południu, przychodzi do Aleksandrowa o godz. 8 a do Ciechocinka o godz. 8 m. 25 wieczorem.

W odwrotnym kierunku wychodzi z Ciechocinka o godz. 8 m. 40, a z Aleksandrowa o godz. 9 m. 15 rano i przychodzi do Warszawy o godz. 2 m. 15 po południu.

III Osobowe z powozami klassy I, II, III i IV-ej.

a) z Warszawy do Sosnowic i Granicy, wychodzący o godz. 11 m. 10 przed południem, przychodzi do Łodzi o godz. 3, m. 37 po południu, do Sosnowic o godz. 8 m. 25, a do Granicy o godz. 8 m. 48 wieczorem.

W odwrotnym kierunku, wychodzi z Granicy o god. m. 55, z Sosnowic o godz. 8 m. 5 rano, a z Łodzi godz. 12 m. 45 po południu i przychodzi do Warszawy o godz. 5 m. 26 po południu.

b) z Warszawy do Aleksandrowa, wychodzący o g. m. 40 rano, przychodzi do Aleksandrowa o god. 1-ej po południu.

W odwrotnym kierunku, wychodzi z Aleksandrowa o godz. 3 m. 17 po południu i przychodzi do Warszawy o god. 9 m. 40 wieczorem.

IV Osobowo-miejscowy, z powozami klassy I, II, III i IV, wychodzący z Warszawy o godz. 6 m. 12 po południu, przychodzi do Petrokowa o g. 10 m. 15 a do Kutna o godz. 10 m. 20 wieczorem.

W odwrotnym kierunku, wychodzi z Petrokowa o godz. 6, a z Kutna o godz. 5 m. 48 zrana i przychodzi do Warszawy o g. 10 m. 5 przed południem.

V Towarowy z przewozem osób w powozach klassy III i IV, wychodzący z Petrokowa o godz. 10 m. 35 wieczorem, przychodzi do Sosnowic o god. 7 m. 56, a do Granicy o g. 10 m. 10 rano.

W odwrotnym kierunku, wychodzi z Granicy o g. 6 m. 5, a z Sosnowic o g. 7 m. 33 wieczorem, i przychodzi do Petrokowa o g. 5 m. 17 rano.

VI Osobowo-miejscowy, wychodzący z Aleksandrowa o god. 7 m. 55 rano, przychodzi do Ciechocinka o g. 8 m. 10 rano.

W odwrotnym kierunku, wychodzi z Ciechocinka 8 m. 35 wieczorem i przychodzi do Aleksandrowa o g. 8 m. 50 wieczorem.

Bliższe szczegóły o biegu powyżej wyszczególnionych pociągów, podają rozkłady jazdy, na wszystkich stacjach obu dróg żelaznych znajdujące się.

Nadmienia przytem, że na przestrzeni pomiędzy Aleksandrowem i Ciechocinkiem, wyżej powołane pociągi kursować będą tylko trzy razy w tygodniu, t. j. w niedziele, wtorki i piątki i składać się będą wyłącznie z powozów klassy II, III i IV-ej; oraz że następujące pociągi zatrzymywać się będą w miarę potrzeby, a mianowicie:

1) **Pośpieszny**, kursujący z Warszawy do Sosnowic i Granicy i z powrotem,—na stacji Baby;

2) **Kurjerski**, kursujący z Warszawy do Aleksandrowa i z powrotem, na stacjach: Pruszków i Grodzisk, i

3) **Towarowy z przewozem osób**, kursujący z Petrokowa do Sosnowic i Granicy i z powrotem na przystanku Widzów;

o czem w pomienionym Rozkładzie jazdy nie ma wzmianki. —11387—

— *Komitet Towarzystwa Muzycznego*, podaje do wiadomości, iż dnia 29 b. m. we Środę o godzinie 8-ej w wieczór odbędzie się w salach Redutowych 34 wieczór muzyczny.

Bilety dla rodzin i gości wydawane będą we wtorek dnia 28 od godziny 5 do 7 wieczór i we Środę d. 29, od godziny 1 do 3 z południa i wieczorem od godziny 5 do 8-ej.

Wejście do Sal Redutowych na wieczór muzyczny od obu Teatrów. —11,402—

Wiadomości Polityczne.

Proces Bazaina.

Posiedzenie Sądu w Trianon dnia 22 października.

Gen: *Soleille*, naczelny dowódzca artyllerji armji reńskiej, z powodu obłożnej choroby, zeznaje na piśmie: Armja miała dnia 16go sierpnia wieczorem jeszcze półtora miljona nabojów. Zeznający zapropował Marszałkowi: aby bezzwłocznie kazał z Metz sprowadzić amunicję, Marszałek odłożył to do dnia następnego. Komissarz rządowy uważa ilość zapasów strzelniczych podaną przez świadka za nieodpowiadającą rzeczywistemu stanowi.

Pułkownik artyllerji *Vasseur St. Ouen* potwierdza: że dnia 16go po bitwie wysłany został do Bazaina ze strony Jen: Soleille i przedstawił mu potrzebę sprowadzenia świeżej amunicji z Metz, gdyż wojsko spotrzebowało było 2/3 posiadanych zapasów. Świadek nie udziela Marszałkowi bliższych wskazówek; ograniczył się na zakomunikowaniu mu wezwania Jen: Soleille. B. sam nie czynił mu żadnych zapytań. Canrobert dostał dla siebie amunicji od gwardji. Z Metz sprowadzono zapasy dopiero 18go z rana.

Z zeznań okazuje się, że 10 bateryj rezerwowych, 4re piesze i 6 konnych nie przyjmowało wcale udziału w walce dnia 18go sierpnia.

G. Lebrun mówi o nieładzie, jaki panował w armji reńskiej. Dnia 15go sierpnia o 10tej z rana, Canrobert wypowiedział świadkowi swoje podziwienie, iż sztab jeneralny dla tak wielkiej armji, jedną tylko drogę zostawił. Uderzyło to Lebruna, bo sam dobrał był do sztabu jak najzdolniejszych oficerów. Sprawdził okoliczność i dowiedział się, że rozporządzenie wyszło wprost od samego Bazaina. Kiedy jeszcze przed nominacją B. powzięto myśl odwrotu, (dnia 7 lub 8 sierpnia), L. odbył z Jarrasem naradę o drogi Co do mostów, to Coffinieres otrzymał bezpośrednie rozkazy od cesarza. Świadek słyszał o depeszach, które d. 14go przybyły do Metz od Jen: Failly i innych, nie wie wszakże co się z niemi stało, czy je Bazaine, do którego adresowane były, czy też kto inny odebrał. Przypuszczać należy, iż otworzone zostały w Metz, gdzie się podówczas Cesarz znajdował i że ich dalej już nie posłano.

Na zapytanie jednego z sędziów Jen: Chabaud-Latour czy podał do wiadomości Bazaina plany układane z Jarrasem 7go czy 8go sierpnia w przedmiocie odwrotu? Lebrun odpowiada, że było to niemożliwem. Z Jarrasem porozumiewał się świadek tylko ustnie i rozporządzenia miały być wydane w chwili rozpoczynania odwrotu. Lebrun zeznaniem tem dostatecznie wykazuje, że nie spełnił swego obowiązku jako pomocnik przy głównem dowództwie.

Obrońca Lachaud porusza kwestję rozkazów wydanych Jarrasowi przez Baz: w dniu 13 sierpnia. Prezydent odsuwa kwestję jako już rozbieraną i przypomina zeznanie samego Bazaina, że w rozporządzeniach swoich wskazał tylko kierunek odwrotu; szczegóły zaś wykonania pozostawił Jarrasowi.

Po wysłuchaniu tych zeznań, Prezydujący w sądzie salwował sessję.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Hr. Chambord urządziwszy się już w przekonaniu swojem z przyszłymi poddanymi, uznał za potrzebne zwrócenie się teraz do mocarstw, dla zapewnienia ich, że Henryk Vty nie będzie niebezpiecznym dla pokoju Europy. „Mémorial diplomatique" dowiaduje się z dobrego źródła, o oświadczeniu tej treści rozesłanem do wielkich mocarstw. Hrabia mówi tam, że gdyby wstąpił na tron, nie myślałby broń Boże ani o wywołaniu zmian w polityce wielkich gabinetów lub ustroju territorialnym Europy, ani o przywróceniu władzy świeckiej papieżowi, ani o przywróceniu na tron powywłaszczanych w roku 1860 i 61 książąt włoskich. Przeciwko wszelkim podobnym zamiarom przypisywanym mu, hrabia energicznie protestuje.

W sobotę spodziewano się w Paryżu manifestu hrabiego. Jako środek taktyczny manifest taki w obecnej chwili jest niezbędnym dla royalistów. Prefektury, podprefektury, prokuratorje a nareszcie i rulony nie są jeszcze wystarczającemi. Skompromitowanie się Audiffret-Pasquiera w gruncie rzeczy wcale nie szkodliwe, odjęło planom royalistowskim nieco z tego uroku siły, które każdy zamiar tak szeroko zakreślony przed chwilą urzeczywistnienia się mieć musi. Manifest umocni wierzących, zaimponuje obojętnym, zatrwoży niedowiarków.

Marszałek prezydent ma podobno wystąpić na otwarcie posiedzeń Zgr. Narod. z odezwą. Ponowiłby w niej zapewnienia, że utrzyma spokojność w kraju za jakąbądź cenę, (za cenę zamachu stanu? P. R.)

„Temps" donosi, że znany krzykacz zgr. narod. Raul Duval, z gruppy Pradiera, oświadczył się przeciwko monarchji. Gdyby się ta niełaska dla royalistów sprawdziła, fakt wywarłby istotnie wrażenie, bo Duval należy do najzapalczywszych nieprzyjaciół rzeczypospolitej.

Dnia 24 b. m. w procesie Bazaina świadek Jannes zeznał, że gdy zażądał instrukcji względem zniszczenia mostów z rana d. 14 sierpnia odpowiedziano mu: „Bądź pan spokojnym". Renault dnia 14 b. m. telegrafował do Metz o potrzebie zburzenia mostu pod Noveàut. Dniem wprzódy obywatele tego miasta odnieśli się telegrafem do samego cesarza, świadek Mathieu nie wie kto odbierał depesze w Metz. Scale inspektor dróg żelaznych zeznaje, że Bazaine mógł z łatwością dnia 22 sierpnia opanować znaczną liczbę dział oblężniczych i zapasy żywności nagromadzone przez Prusaków. Pułkownik Villenoisy uprzedził kwaterę generalną o wielkich niedogodnościach jedynej drogi na Gravelotte i wskazał drogę na Saulny.

Minister skarbu Magne dla pokrycia deficytu dwuletniego 150 mil. franków, zamierza podnieść stosunkowo wszystkie podatki. Sprawozdanie finansowe ogłoszonem zostanie w dniu otwarcia posiedzeń zgr. narodowego.

Król saski w dniu onegdajszym o godzinie 7½ z rana, znajdował się w stanie zupełnej bezprzytomności, w nocy wróciła gorączka.

Dnia 23 b. m. Galicya wybierała w duchu bardzo nieprzychylnym dla centralistów. Własne ich organa, wyćwiczone w kłamstwie, na ten raz przyznać się muszą do klęski. Wybory odbywały się w trzynastu okręgach miejskich. Nazwiska pięciu deputowanych podaliśmy już w sobotę, a mianowicie Ziemiałkowskiego, Smolki, Zyblikiewicza, Weigela i Madejskiego. Dziś dołączamy pozostałe nazwiska, o ile je podały dzienniki wiedeńskie. W okręgu Nowy-Sącz—Wieliczka Biała wybrany prof. Dunajewski, Przemyśl—Gródek Dworski, Rzeszów—Jarosław—Bartoszewski, Bochnia—Tarnow—Kaczala, Brzeżany—Czerkawski. „Verfassungstreu" wybrani zostali w 2 okręgach: Kołymyja—Buczacz—Hönigsmann, Brody—Złoczów—Landau, przed nazwiskami swemi obaj deputowani kładą starannie tytuł: „Doktora," chcą przez to powiedzieć że są kandydatami niemieckimi.

„Presse" wiedeńska podaje liczbę ogólną wybranych do d. 25 b. m. na 267. Dniem przódy było 247 a w tej liczbie według dziennika centralistycznego 153 niemców i 94 autonomistów. D. 25 b. m. przybyli jeszcze deputowani z Izb handlowych w Czechach, Szlązku, Bukowinie, Tyrolu i Vorarbergu, z miast Dalmacji i z wielkiej posiadłości ziemskiej w Karyntji, Salzburgu i wyższej Austrji. Dzień sobotni pomyślnym był dla niemców i oznaczywszy liczbę ich deputowanych do d. 24 b. m. na 140 zamiast 153 podanych przez „Presse" można z ostatniej cyfry sobotniej przyznać im w ogóle do 160 mandatów 107 do 110 pozostawałoby dla stronnictw krajowych.

Ośmdziesiąt ośm mandatów pozostawało jeszcze wczoraj zrana do rozdania przez wyborców; z wielkiej własności ziemskiej w Galicji, Czechach, Morawji, Sziąsku Tyrolu i na Bukowinie z Izb Handlowych w Dalmacji, Niższej Austrji, Styrji Galicyi. Do soboty wybory ze wszystkich kurji ukończone były, tylko w Wyższej Austrji, Salzburgu,, Koryntji, Gorycji, Istrji i Tryeście. Ponieważ na 88 wspomnionych mandatów najmniej 50 przypadnie autonomistom można więc podać liczbę ogólną deputowanych opozycji na 155, centralistom pozostałoby około 200.

„Presse" oblicza zawsze różową kredką złudzeń, że centraliści posiadać będą pożądaną większość ⅔ i nawet w razie wejścia Czechów do rady Państwa zbraknie im zaledwie 5 do 6 głosów. Inaczej patrzą ludzie bezstronni, korrespondenci „Gazety Kolońskiej" i „Aug. Alg. Ztg." uważają wybory za moralną klęskę centralistów. Według zaręczenia ostatniego korrespondenta wybory stronnictwa młodych, w Wiedniu obudziły w wysokim stopniu niechęć na Dworze nie tyle swoją demokratycznością, ile swoim charakterem wyraźnie pruskim. Panowie Schrauk, Koppy i Pickerty twierdzą że im przedewszystkiem Niemcami być należy. Za lat pięć, sześć myśleć tak będzie połowa dzisiejszych zbawców monarchji Austjackiej, centralistów wiedeńskich i czeskich. Ale dynastja habsburska zamyka oczy na przestrogi. Za lat 10 jeśli rządy trwale pozostaną nadal w ręku centralistów i postępowców dzisiejszych sprawdzi się przepowiednia p. Bismarcka środek ciężkości monarchji; austrjackiej przeniesionym zostanie z Wiednia do Pesztu.

Cesarz Wilhelm wrócił w sobotę wieczorem do swej stolicy. Książe-Kanclerz poprzedził go o 24 godziny. Zaraz po przyjeździe naradził się z Camphausenem w przedmiocie reorganizacji ministerium pruskiego. Reorganizacja ta złączona z dymissją Roona nie ulega już wątpliwości. Celem jej politycznym ma być nadanie polityce pruskiej większej jednolitości w duchu niemieckim.

Arcybiskupowi Ledóchowskiemu zajęto konie i powóz na satycfakcję kary 200 talarów wyrzeczonej przez Sąd. — Dzienniki pruskie narobiły hałasu z powodu listu niejakiego Dulińskiego kanonika gnieznieńskiego który zarzuca Ledóchowskiemu Simonje przy obejmowaniu arcybiskupstwa. Domyślają się, że Duliński w przewidywaniu destytucji arcybiskupa chce się wkraść w łaski u ministra Falka, aby otrzymać jaką wyższą godność w przyszłym zarządzie archidyecezji.

Mówią coraz głośniej o złożeniu sądu na Arcybiskupa. Ma się to stać na podstawie praw Majowych. Wiadomo że prawa te ustanowiły osobny trybunał w Berlinie dla sądzenia przekroczeń duchowieństwa.

Sejmy krajowe Czech Dalmacji, Galicji i Lodomerji z Krakowem, Austrji niższej i wyższej, Salzburga, Styrji, Karyntji, Kramy, Bukowiny, Morawji, Szlązka, Tyrolu, Vorarlberga, Ystrji, Gorycji Gradlski i Tryestu zwołane zostały przez cesarza austrjackiego na 26 listopada.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa d. 26 października, godz. 10 z rana.

Paryż 24-go. „Memorial diplomatique" dowiaduje się z dobrego źródła, że Chambord zawiadomił gabinety wielkich mocarstw europejskich, że nie ma bynajmniej zamiaru w razie dostania się na tron zmącić polityki wielkich mocarstw ani też wzruszać dzisiejszego *status quo* territorjalnego w Europie.

Paryż 25-go—Bank francuzki zaradzi wszystkim potrzebom targowiska bez uciekania się do nowej emissji biletów kredytowych. Prefekt Rodanu zawiesił na 2 miesiące radę municypalną Lyonu.

RÓŻNOŚCI.

Rozmowa na kolei żelaznej.

W wagonie trzeciej klasy siedziało naprzeciw siebie dwóch jegomościów. Rozpoczęła się taka rozmowa:

A. Dokąd pan jedziesz?

B. Do Wiednia. A pan, jeżeli zapytać wolno?

A. Ja wyjeżdżam do Ameryki, ażeby tam wyszukać sobie utrzymanie.

B. Nie boisz się pan wielkiej, długiej podróży na lądzie i na morzu, przygód, trudów i choroby morskiej? a co najstraszniejsza! pomyśl pan, że okręt może się rozbić, a pan możesz się dostać na bezludną wyspę i tam umrzeć z głodu!

A. Ja umrzeć z głodu! to niepodobna.

B. Dla czego?

A. Byłem dziesięć lat nauczycielem ludowym w Galicji a nie umarłem.

Consulat Général de France
à Varsovie

Application de la Loi de recrutement du 27 Juillet 1872.

Tous les Français habitant actuellement le Royaume de Pologne et qui sont nès dans les années 1844, 1845, 1846, 1847, 1848, 1849, 1850, 1851, 1852 et 1853 sont invités à se présenter sans retard à la Chancellerie du Consulat Général, afin de fournir tous les renseignements nécessaires au sujet de leur situation par rapport à la Loi de recrutement.

Les Français qui se trouveraient dans l'impossibilité de se présenter eux mêmes, sont invités à transmettre sans retard par écrit les renseignements demandés. Ils indiqueront: 1-o la date exacte et le lieu de leur naissance; 2-o s'ils ont concouru, ou non, au tirage au sort dans les années anterieures.

Ceux qui ne pourraient faire connaitre le dernier domicile de leur famille en France et les Alsaciens-Lorrains nés sur les territoires cédés, désigneront eux-mêmes la commune ou ils désirent être inscrits et qui deviendra leur domicile de recrutement.

Les Français qui ne se soumettraient pas aux obligations militaires, tomberaient sous le coup de la loi et la protection du Consulat Général leur serait immédiatement retirée.

2—3 10,966 —

— Ludna strona miasta w kierunku Elektoralnej ulicy, potrzebowała nader zakładu, jaki obecnie przy tejże ulicy w nowo wzniesionym domu Nr 30, otworzył p. K. Kędzierzawski. Zakładem tym jest handel detaliczny win, wszelkich trunków i towarów kolonialnych. Pan K. jako kupiec doświadczony, umiał go uczynić dla zbierających się tu gości takim, jakim go właśnie mieć pragnęli. Jest tu bilard dla amatorów, różne pisma perjodyczne, wraz z ich kantorem, są wydawane śniadania gorące i chłodne, a w dni właściwe wyborne garnuszkowe flaki, które się stały w tej stronie jakby nowalją, zyskującą coraz więcej zwolenników. Dla większej nadto dogodności, p. K. posiada i odstępuje po cenach fabrycznych, farby i zaprawy do posadzek, farby suche i tarte dla malarzy, farby dla wyrobów kwiatów sztucznych, cygara, papierosy i t. p. Prócz tego jest tu skład wódek z dystalarni dawniej Kola, tak dla miejscowej komsumcji jak i do domów; oraz są zawsze świeże winogrona kuracyjne badeńskie i węgierskie. (1—1) —11262—

— Składam niniejszem szczerą podziękę Pani Bulikowskiej, zamieszkałej przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 73, która przez czas ciężkiej i długotrwałej choroby mej córki Antoniny z Biskupskich Szpadkowskiej, niezmordowaną gorliwością w niesieniu ulgi cierpiącej, prawdziwem poświęceniem w każdej porze dnia i nocy, otaczała ją wszelką możliwą i trafną pomocą swej sztuki akuszeryjnej. — *Antonina Biskupska.*

(1—1) —11283—

— **Lekarz Stefan Marynowski**, po powrocie z prowincji, zamieszkał przy ulicy Mostowej Nr 3 (nowy). Przyjmuje chorych do godziny 10-ej rano i od 4 do 6 popołudniu. Biednych chorych przyjmuje bezpłatnie, do 8-ej do 9-ej rano. —11242—

Skład
Bielizny, Haftów i Towarów
białych
ADOLFA ZMIGRYDER & COMP.

obok Saskiego Ogrodu, dom Zweigbauma.

Po powrocie właściciela z zagranicy, zaopatrzony został w wielki wybór świeżo nadeszłych towarów a mianowicie:

Kołnierzyki i rękawki w najświeższym guście, **Hafty** wszelkiego rodzaju, **Koronki**, **Woalki**, **Pończochy** wełniane i bawełniane, **Skarpetki**, **Kaftaniki** trykotowe wełniane i jedwabne, **Caleçony** ciepłe, **Chustki** płócienne i batystowe i inne.

Poleca także w wielkim doborze **Bieliznę gotową** damską, męzką i dziecinną, **Kaftaniki** ranne, **Peignoiry**, **Spódniczki**, **Karczki** szyte i haftowane do koszul damskich, **Przody** do męzkich koszul i inne przedmioty z bielizny gotowej, służące do **kompletnych wypraw** oraz **wyprawki** kompletne dla nowonarodzonych dzieci.

Ceny bardzo nizkie! —11364—

D R U K A R N I A,

J. Korzeniewskiego, przeniesioną została na ulicę Święto-Jerską Nro 1769*a* (nowy 12), w lokalu po drukarni Gazety Warszawskiej, zaopatrzona w wybór nowych czcionek polskich, rossyjskich, niemieckich, francuzkich, wykonywać może wszelkie roboty. Drukuje dzieła, pisma perjodyczne, tabelle, cyrkularze, blankiety, katalogi, cenniki, bilety i t. p.—Pośpiech obok starannego wykonania zapewnia się.

(1—3) —11,335—

— **Bielicki Wincenty** *Magister Prawa i Administracji Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie*, otworzył kancellarją w domu Bernsztejna róg Niecałej i Wierzbowej, przyjmuje interessantów do 10-ej z rana i od 4-ej do 7-ej po południu. 3—3—11,187—

— **Szymon Rodzyn**, dotychczas Adwokat, mianowany został *Obrońcą przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu.* Mieszka przy ulicy Miodowej pod Nrem 11 nowym, w domu Wgo Lessera.

(3—3) —10975—

— **Dr Feliks Arnstein**, (stale zamieszkał w Kutnie.

1—3) —11214—

— Osiedliłem się w **Toruniu**, przy ulicy **Mostowej** obok hotelu pod „Czarnym Orłem". – **Dr. Kąsinowski.**

—10927—5—6

— **Karol Lesisz**, właściciel znanego hurtowego Składu win, obok kościoła Śgo Józefa, Ob. N. M. P., (na Krakow.-Przedm.,) wyjechał do Węgier, celem osobistego wyboru i zakupu znaczniejszych partji win. (1—1) —11394—

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

W ULADÓWCE,

ulica Rymarska, Nr 471 a (2 nowy

Poleca znaczne zapasy **Likierów francuzkich**, oraz **Wódek**, a mianowicie: **Zytniówkę oczyszczoną** i inne tak **słodkie** jak i **bez cukru**, nadto **Mączkę kartoflaną** pud po rs. 2 kop. 75, **Krochmal** pszenny funt po $12\frac{1}{2}$ kop., pud rs. 4 kop. 50, **Alkohol** Nr 0 (96%) dla PP. fotografów, aptekarzy i do wszelkich chemicznych preparatów służący.

25 —0 —7491—



PIOTR ŚLIŻYŃSKI,
Nauczyciel Tańców Salonowych,

podaje do wiadomości, że będzie udzielał **Lekcje Tańców**, ciągle bez przerwy, tak u siebie w domu jakoteż po domach prywatnych i pensjach, przytem nadmienia, że wyucza 6-ciu Tańców najpotrzebniejszych w 20-stu kilku lekcjach, osoby, które wcale się nie uczyły i nigdy nie tańczyły; za dobre wyuczenie Nauczyciel zaręcza. Mieszka przy ulicy Podwale, Nr 20 nowy, na 1-em piętrze w oficynie po lewej stronie w dziedzińcu. 1—1 — 10,383 —

ANANASY ŚWIEŻE,

Winogrona Krymskie, Figi, Prunelki, Nalewki Kijowskie, Czekolady F. Ballet Petersbórskie, otrzymał Skład Win i Delikatesów **Aleksandra Bocquet** w gmachu Teatralnem, a także w tych dniach nadejdą **Owoce** w cukrze, kijowskie i Marsylijskie tak zwane Fruits-Glacés.

2 2 — 11,338

Osoba młoda, dobrze wychowana i dobrego serca **pragnie umieścić się** zaraz w godnym domu, do towarzystwa osoby słabej, lub do dozoru dzieci, zdolna jest zająć się gospodarstwem i robotami kobiecemi, jedynie tylko za stół i stancję, z warunkiem aby mieć dwie lub trzy godzin dziennie wolnych. Adresa uprasza złożyć w Redakcji Kur. Warsz. pod lit. **A. B.**

1—1 11,398 —

Wysokość na rz. Wiśle wody stop 0 cali 9.

MAGAZYN
TRUMIEN METALOWYCH
przy
Fabryce Lamp i Wyrobów Metalowych
Fryderyka Trelle,

1—6 11,392 — Nowy-Świat Nr 1318 (76).

Wiadomość dla Wielmożnych KUPCÓW

tak w Warszawie jak i na prowincji. Upraszam o wcześniejsze zamówienie **obstalunków na pierniki** pod adresem w Cukierni **Karola Filtzer** w ogrodzie Krasińskim i przy ulicy Przejazd, wprost ulicy Długiej. 1—6 — 11,345 —

ZAKŁAD
Czyszczenia Pierza i Puchu,

po przeniesieniu go na ulicę Długą wprost Cerkwi, pod Nr 16 nowy, do domu zwanego na Suchym Lesie, zarówno jak poprzednio odbywa na poczekaniu czyszczenia pierza i puchu pobierając od funta pierza po kop. 5, pierza pomieszanego z puchem po kop. $7\frac{1}{2}$ i samego puchu po kop. 10. Tamże odbywa się sprzedaż pierza i puchu tak zwyczajnego jako i edredonowego. —21,386—1—6

Nagrody rs. 10,

otrzyma, kto zwróci zgubioną wczoraj **Tekę** z różnemi papierami, potrzebnemi tylko dla poszkodowanego, związaną sznurkiem białym. Stróż domu 1216B, przy rogu ulic Marjańskiej i Pańskiej, wskaże osobę poszkodowaną.

1—1 — 11,399 —

Towarzystwo Muzyczne Warszawskie.
PROGRAM

34-go wieczoru muzycznego, w Środę 17 (29) Października 1873 roku.

1. Kwintet (op. 40) na dwoje skrzypiec, altówkę i wiolonczelę i kontrabas, Dobrzyński; a) Allegro espressivo, b) Andante, c) Menuetto, d) Finale vivace, wykonają pp.: Górski, Stiller, Liebrecht, Thalgrün i Szulc. 2. Arja (Sèi non vuole amar), z opery Thamerlano, Haendel; odśpiewa pani Dowiakowska. 3. Pieśń wieczorna, solo na waltornie, Lorenz; wykona p. Karol Weck. 4. a) Błąka się wicher w polu, b) Siedzi ptaszek na drzewie, z motywów ludowych, słowa przez El...y... Zarzycki; odśpiewa pani Dowiakowska. 5) Wierny towarzysz, kwartet męzki, z towarzyszeniem fortepianu i waltorni, Storch.

Początek o godzinie 8-mej wieczorem.

—11,402—1—1

TEATR WIELKI.

Dziś: **Mazepa.** — Jutro: **Duch wojewody.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Jutro: **Zięć pułkownika**, — **Ciężka próba**, — **Grzeszki Babuni.**

— Dziś rano stopni ciepła 5,8R; w południe 8,8 Wysokość barometru 758 mm.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 27 Października 1873 roku.

Półimperjały Ros. 6 kop. 12
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 62
Praskie tal. w bilet. rs. 1 k. $11\frac{1}{4}$
Austrjackie floreny w bilet. k. 66

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kop.)	—	—	94	5
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100	94	55	92	95
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100	93	25	92	60
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869	92	90	88	60
Listy Zastawne miasta Warszawy	88	90	78	70
Listy Likwidacyjne rs. 100	79	—	—	—
Obligi Tow.-Kredyt. Ziemskiego	—	—	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej	—	—	97	50
Bilety Banku Cesars. z r. 1866	98	50	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864	158	50		
" " " " ostempl.			—	—
" " " " z r. 1866	155	50	—	—
" " " " ostempl.			93	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	94	—	—	—
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej	72	50	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej	142	50	112	75
Akcje Drogi żel. War.-Terespolskiej	113	75	—	—
Akcje Banku Handl. War. rs. 250	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	—	—	124	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia.	125	—	—	—
Akcje kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej	104	—	—	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	105	50		

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. $138\frac{8}{9}$
Od Likwidacyjnych kop. $162\frac{2}{9}$
Od Listów Zastawnych nowych kop. $173\frac{11}{18}$
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. $36\frac{1}{9}$
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 110 k. $47\frac{1}{2}$ rs. 110 k. $17\frac{1}{2}$
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 39 rs. — k. —
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 88 k. $42\frac{1}{2}$ rs. 88 k. $12\frac{1}{2}$
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 97 k. 50 sr. — k. —
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. — żądano —.

— W dzisiejszym dalszym ciągu Kurjera zamieszczone są Wiadomości z Kroniki zagranicznej, tudzież ogłoszenie Komitetu Resursy Kupieckiej, zawierające trzy programy poranków muzycznych, mających się odbyć staraniem p. J. Wieniawskiego, oraz wiele prywatnych reklam i ogłoszeń, które dla natłoku ważnych artykułów nie mogły się pomieścić w głównym numerze.

Redaktor Herman Benni.

Wydawca Gustaw Gebethner.

W drukarni „Kurjera Warszawskiego" – Plac Teatralny Nr 573c (nowy 5). — Дозволено Цензурою

(Patrz dalszy ciąg Kurjera i Dodatek.)